

BARDZO DZIWNY POCZĄTEK PODRÓŻY

Ida i Robert stali zmarznięci w hali przylotów.

Na ich przed chwilą uśmiechniętych buziach zasyczały łzy.

Właśnie dowiedzieli się, że ich rodzice nie przylecą z Irlandii i Mikołajki trzeba będzie spędzić tylko z dziadkami.

– Zatrzymało ich coś naprawdę bardzo ważnego, ale gdy przyjadą, będziecie mieli naprawdę piękną niespodziankę, obiecuję – oświadczył dziadek. Ida i Robert spojrzeli na niego nieufnie.

– Obiecali! – wykrzyczała przez łzy dziewczynka.

– Może naprawdę nie mogli... – zawahał się jej brat.

– Przylecą za kilka dni, może tygodni, a my w tym czasie... – zaczęła babcia.

– Mam lepszy pomysł – wtrącił się szpakowaty pan z brodą, ubrany w czerwony płaszcz.

– Wujek Mikołaj! – ucieszyła się Ida. – Skąd ty tutaj?

– Zaraz mam lot do Finlandii, wszystko wiem, ale... uratuję wasze Mikołajki. Przed lotniskiem czeka na Was specjalny gość. Radzę



skorzystać z jego oferty – mrugnął znacząco i nachylił się do ucha dziadka. Dorośli poszeptali chwilę.

– No to zgadzacie się, kochani? – zapytał zatroskany wujek Mikołaj.

– To zależy od dzieciaków – odpowiedziała z wahaniem babcia.

– Chodźmy już do tego gościa – zapomniała na chwilę o płaczu Ida.

Przed lotniskiem jako pierwszy w sznurze taksówek stał.... renifer.

– Jestem Rudi z korporacji „MIKOŁAJ PLUS – podróże w czasie i przestrzeni”. Zamawialiście mnie.

– Nie, syn zamawiał – zawahała się babcia.

– Jaka jest pana oferta? – zapytał zbity z tropu dziadek, no bo czy ktoś z Was wiedziałby, jak zwracać się do gadającego renifera.

– Pokażę Idzie i Robertowi święta w różnych krajach. Na koszt firmy – dodał szybko.

– Wiem, że spotkał ich dzisiaj wielki zawód. Ale, zapewniam, to chwilowe. Muszę ich także przygotować do wielkiego wydarzenia.

– Bożego Narodzenia?

– Też – odpowiedział tajemniczo.

– Zgoda! Jeśli dziadkowie się zgadzają, jedźmy! – zdecydował Robert.

– W drogę! – krzyknęła Ida.



GDZIE MIESZKA ŚWIĘTY MIKOŁAJ?



-Rudi, a kiedy dostaniemy nasze prezenty? – zainteresował się Robert.
– On jest naszym prezentem, bałwanie! – roześmiała się Ida, wskazując na renifera Rudiego.

– Bałwanie? Przecież w tym roku nie ma w Warszawie śniegu – zdziwił się Rudi.

– „Bałwanie” mówi się do niemądrych osób – wyjaśnił uprzejmie Robert. – Ale ja jestem mądry. Ty też – dodał szybko. – A ona jest niegrzeczna. A niegrzeczne dzieci...

– Wiem, wiem, nie dostają prezentów, ale ja byłam grzeczna. Zmywałam naczynia i zawsze odrabiałam zadania z matematyki – pospieszyła z wyjaśnieniami Ida.

– No już dobrze, dobrze. Zmieńmy temat. Największy prezent przywiozą wam rodzice, ale na to musicie jeszcze troszkę poczekać – odpowiedział renifer. – Tymczasem możecie wybrać sobie jakiś inny prezent – zaproponował.

- 
- 
- Śnieg! – krzyknęli niemal jednocześnie.
 - I jeszcze chciałabym zobaczyć, gdzie pracuje święty Mikołaj – dodała szybko Ida.
 - No to pędzimy do Finlandii! – postanowił uradowany Rudi. – W Laponii, w Korvatunturi jest jego dom, a w Rovaniemi, które leży na kole polarnym, miasteczko świętego Mikołaja.
 - Tam jest jego ojczyzna, bałwa... braciszku – poprawiła się szybko Ida.
 - Tak, pochodzę z Finlandii. Dzieci z całego świata piszą tam listy i proszą o prezenty dla siebie i bliskich. „Korvatunturi” znaczy po fińsku „góra-ucho”, bo przypomina kształtem ten ludzki narząd. I właśnie to ucho wysłuchuje dziecięcych życzeń – wyjaśnił Rudi. – W Rovaniemi też jest poczta, na której przyjmowane są prośby od dzieci.
 - To gdzie w końcu ten święty Mikołaj mieszka? – zapytał zdezorientowany Robert.
 - Nawet ja, jego pomocnik, tego nie wiem, podejrzewam, że mieszka wszędzie. Jednak listy od dzieci przyjmujemy i w Rovaniemi, i w Korvatunturi, a podejrzewam, że także w innych miejscach świata.
 - No pewnie, kiedyś powiesiliśmy taki list na oknie i Mikołaj też przeczytał – przypomniała sobie Ida.



ZANIM PRZYJDZIE JEZUS... – ŚWIĘTA W FINLANDII

Popędzili w kierunku Finlandii. Pomknęli, a w pewnym momencie nawet poleciali, ponieważ Rudi okazał się fruwającym reniferem.

– To konieczne w naszej korporacji – wyjaśnił.

Kiedy znaleźli się już na fińskiej ziemi, renifer zaproponował, by się trochę rozejrzeli.

– Nie widzę nikogo z prezentami – zaniepokoił się Robert. – Czy na pewno jest 6 grudnia?

– Tak, ale tu w ogóle nie obchodzi się Mikołajek – wyjaśniał cierpliwie Rudi. – Fińskie dzieci dostaną prezenty dopiero w Wigilię.

– A co robią dziś? – zainteresowała się Ida.

